

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for Krakow, Prussia, France, and Belgium, including quarterly and monthly rates.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” — Listy reklamacyjne nie są przyjmowane.

Rekopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnia pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Wiedeńskie (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 81. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wallzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raszkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11”, w Hamburgu, w Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcaryja) i Wrocławiu Rynek Nr 52 p. Haasensteina i Vogler. — w Berlinie p. A. Retemayra p. Rudolf Mosse, Friedrichstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daubé et Comp. w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Janke i Sachse et Comp.

Kraków 8 stycznia.

Do wyjaśnienia ze stanowiska historyki kościelnej sprawy obrządków wschodnich, których ważność ze względu na kościół unicki na Rusi niedawno wykazywaliśmy, przybył szereg dokumentów zebrany przez znanego orientalistę politycznego, że tak powiemy.

P. Adolf d'Avril, były agent dyplomatyczny francuski na Wschodzie, którego dawniejszą pracę Les questions d'Orient rozbióraliśmy w swoim czasie wydał świeżo książkę p. t. „Dokumenta dotyczące się kościołów na Wschodzie pod względem ich stosunku do Stolicy Apostolskiej Rzymskiej”. (Documents relatifs aux Eglises de l'Orient considerés dans leurs rapports avec le Saint Sièze de Rome). Praca ta na samych cytatach i tekstach oparta tak na czas się ukazująca, przedstawia tradycję kościoła rzymskiego od dziesięciu wieków nie przetrwaną i niezmienną, wobec obrządków wschodnich.

Tradycja ta zawisała na czuwaniu, krzewieniu i opiece nad wszystkimi obrządkami narodowymi na Wschodzie, które Rzym po wszystkie czasy uważał jako zupełnie równorzędne i identyczne z obrządkiem łacińskim, w niczem od niego nie niższe i zalecał ustawicznie, aby obrządków wschodnich w niczem nie zmieniać, ani ich nie opuszczać dla przechodzenia na obrządek łaciński.

Tradycy tej, według dokumentów przytoczonych przez p. d'Avril, kościół był tak wiernym, że zaczęwszy od Jana VIII piszącemu w IX wieku do Swiatopełki króla Wielkiej Morawy z okazji misji Sgo Metodego, aż do Piusa IX zajmującego się z taką pieczołowitością Kościołami Wschodu, jedne i te same niezmiennie rozwijane są zasady.

Źródło tej tradycy nie wypływa jedynie z chęci propagandy unii w obec schizmy i odszczepiństw tak licznych na Wschodzie, ale bierze swój początek w samym duchu i istocie idei katolickiej, wspartej na zachowaniu niezmiennie wszystkich co obyczajem religijnym ludu poświęcone, sięga zresztą do pierworodnego podzięcia kościoła na cztery patriarchaty w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa uznające pierwszeństwo stolicy Piotrowej.

Rozmaitość w jedności stanowi jedną z najszlachetniejszych cech historycznych rozwoju katolickiego kościoła wśród narodów nowożytnych. Ideę tę, przez którą kościół katolicki powszechność i jedność ustanawiający, był po wszystkie czasy piastunem i opiekunem narodowości, stwierdzają liczne świadectwa przytoczone przez autora tak z odcisków i encyklik papieskich, jak pisarzy kościelnych. W niczem rozmaitość ta jedności nie osłabiła, ale przeciwnie ją utwierdza. Zasadę tę odnośnie do obrządków wschodnich najszlachetniej wypowiedział Pius IX w akcie nadającym hierarchię kościołowi unickiemu na Wołoszczyźnie r. 1853: „Nasi wielcy poprzednicy wiedzieli, że obliczenia bez zmyślenia Chrystusa Pana zaleca się wspaniałą rozmaitością, która nie szkodzi jedności, że kościół, który się nie zamyka w granicach krajów, ale obejmuje wszystkie ludy, wszystkie narodowości, wszystkie szczepy, napawając je jednością i zgodą wiary, jakiego kolwiek były odmiany w obyczajach, językach i obrządkach przyznanych przez kościół rzymski, matkę i panią wszystkich innych.”

Nietylko kościół rzymski przemawiający przez swoich najwyższych pasterzy, stwierdzał

ustawicznie szeregiem aktów odnośnych do spraw obrządków wschodnich tę zasadę pozostawiania ich różnic — ale nadto przytacza autor rzeczony pisma zdania wielu pisarzy kościoła z wszystkich zakonów zaczawszy od Sgo Tomasza z Akwinu, Jakóba Goara, aż do Jezuitów, tym samym duchem natchnionych i wskazujących, że obrządki wschodnie są kwiatem na wielkim drzewie kościoła powszechnego, że są jakby wzorzystym szlakiem zdobiącym szaty kościoła katolickiego, jak się wyraża nasz Skarga.

Wobec tych świadectw autor zachowuje się biernie; podaje tylko dokładną kartę wszystkich kościołów wschodnich ułożoną w ten sposób, że każdemu odszczepiństwu i schizmie odpowiadają różne grupy unitów katolickich.

Dla nas praca p. d'Avril ma podwójną ważność.

Najpierw w chwili soboru podaje ona obraz wzniosłej tradycy i usilnej pracy kościoła rzymskiego ustawicznie zajmującego się rozwojem obrządków wschodnich. Wykazuje jak jeden Rzym nie przestał na chwilę czuwać nad wyrwaniem Wschodu z objęć schizmy i islamizmu, a w tradycjach religijnych znalazł klucze mogące służyć do rozwiązania wielu spraw plemiennych i narodowych.

Powtórze zaś, w tem ogólnym przedstawieniu stosunków Rzymu do Kościołów wschodnich miłości się sprawa unii ruskiej, tego dzieła dokonanego przez naszych przodków, wynikłego z ich ducha katolickiego — a dziś w jednej części wyteplonego przez przesładowanie, w innej wymagającego wzmocnienia utwierdzenia.

Szczupła ta książka podaje bogaty materiał nietylko dla unitów ruskich, którzy w nim znajdują dowody, że nikt gorliwiej o ich obyczaj religijny i obrządek narodowy się nie troszczył jak właśnie Rzym, i że nigdzie nie znajdują silniejszej podpory swej narodowo-religijnej tradycy, jak właśnie w bliższym zespoleniu z Rzymem. Lecz nadto książka ta służyć winna za wskazówkę i dla nas, i dla duchowieństwa i katolików łacińskich w naszym kraju.

Idea naroda polska tak była zespoloną z ideą katolicką, że dzieło unii politycznej trzech narodów było jakby odbiciem unii religijnej przeprowadzonej przez Kościół. Ta sama tradycja i zasada mu przewodniczyła, przez rozmaitość jedność, ta sama tolerancja, co więcej to samo poczucie, że siła w rozmaitości, że rzeczą utwierdzenia jedności czuwania i pielęgnowanie tych warjantów narodowych, jak kościół pielęgnował te warjanty w wyznaniach. Wraz z osłabieniem spójnia idei narodowej polskiej z ideą katolicką osłabiła sama tradycja nasza dziejowa za pomocą której stanęła unia. Pod wpływem szkoły centralizacji umiemy dziś tylko szukać jedności w asymilacji a nie w połączeniu odmiennych żywiołów. Pod wpływem szkoły józefińskiej, nawet i pod względem religijnym zaczęto u nas obrządkowi ruskim niższe wyznaczać stanowisko; niedziw więc, żeśmy się oddalili od Rusi, jak też, żeśmy osłabili łączność wyznani w naszym kraju.

Przed miesiącem pisząc o kwestyji ruskiej i rękomiach politycznego zbliżenia wykazywaliśmy, że pierwszej i najważniejszej rękoi szukać winniśmy na polu religijnym. Lecz do zbliżenia potrzeba obopólnego zwrotu do

niezartartej tradycy jednego wspólnego kościoła, do tej tradycy, którą nam przedstawił w swej pracy autor wspomnianego pisma.

KOESPONDENCYJA CZASU.

Wiedeń 6 stycznia.

(E) Żadnej już nie ulega wątpliwości, że ministerium w obecnym pozostanie składzie — jak długo? Mówią że aż do ukończenia dyskusyji adreśowej, utrzymują, że nawet co do tego terminu stanęła między mniejszością a większością ministrow ugoda. Piszę wyraźnie „mówią”, bo niepotrzebuję wam powtarzać jak dalece w takich rzeczach trudno się czegoś pewnego dowiedzieć. Pozostaje więc mniejszość ministrow w gabinecie, i wraz z większością stanie przed Izłą w rozprawach nad adresem. Pisałem w ostatnich listach moich, że wypadek takowy przypuścić trudno, chyba przy zmianie warunków jakie zrazu większość ministrow postawiła. Winiemem się wam wytłomaczyć, czemu dziś jeszcze trwam w tem samem przekonaniu.

Przypomnieć muszę, o czem wam w dwóch poprzednich listach donosiłem, a co jest niezawodnem, że w skutek udzielenia memoriału p. Bergera, większość oświadczyła, iż pozostanie z mniejszością aż po dyskusyji adreśowej pod pewnymi warunkami, które N. Panu podała. Warunki które wówczas wypisałem, były: stanowisko biernie w kwestyji wyborczej, stanowcze i nieustępujące w kwestyji układu z opozycyami narodowymi a zatem i rezolucyji galicyjskiej. To wiem z pewnością. O ile jednak zasięgnąć mogłem wiadomości, mniej szosci ministrow tych warunków nie przyjęła, i żądała — co zresztą samo z siebie wynika, — zachowania biernego stanowiska: we wszystkich kwestiach. Według moich informacji, którym zaufałem mam powody, zgodziła się na ową bierność większość ministrow. Czy zasłała inna jeszcze zmiana w owych warunkach lub czy postawiono nowe, nie wiem, ale ta jedna wystarczy, aby sobie zdać niejaką sprawę z tego nowego położenia gabinetu, jakie dla niego z odcroczenia przesilenia wynika.

W rozprawach adreśowych ma więc cały gabinet zachować się biernie. Stanowisko to, może jeszcze ostatecznie odpowiadać mniejszości ministrow, ale jakże się z niego przed komisją i Izłą wytłomaczy większość? Cóż znaczący będzie owe parlamentarne ministerstwo niewypowiadające swego zdania, nie oznaczające kierunku rządu w trzech najważniejszych kwestiach? W każdym razie nie byłoby to eine korrekte konstitutionelle Stellung.

Co gorsza, owa bierność, czy ma znaczący także zupełne milczenie? tego nawet przypuścić nie można. Przemawiać będzie musiał gabinet, bo Izba żąda na milczenie ministerstwo nie zezwoli, bo żadna Izba nawet z najpoważniejszą większością nie jest malowaną, bo w końcu przemawiać będzie zmuszone ministerstwo, choćby dla nacechowania tego biernego stanowiska. Cóż wtedy? któż w imieniu ministerstwa przemawiać będzie? Czy większość, czy jeden z pięciu ministrow może przemawiać, i biernie stanowisko zachować, bez zupełnego skompromitowania większości ministrow przed większością Izby? Czy mniejszość ministrow ma imieniem gabinetu przemawiać, a wtedy nie byłoby to niejakim dowodem że jej zdanie przemożę, czy większość ministrow może na to zezwolić? Czy nareszcie jak to w parlamentach się dzieje ma zabrać głos przewodniczący w Radzie Kórny, prezes ministrow w imieniu gabinetu... Cóż, kiedy tak los rozrządził, że przewodniczący właśnie do owej mniejszości trzech należy, więc nawet ów środek parlamentarny usunięcia trudności wypadby na korzyść mniejszości ministrow, i miałby pozor odniesionej przez nią w gabinecie wygranej.

Zaprawdę, ciekawą, w dziejach parlamentaryzmu nie znaną dotąd kartę zapowiadają owe zbliżające się adreśowe rozprawy. Gdyby się choć na co nie słyszała dotąd próba przydała! Ale trudno uleci najmniejszemu zdudzeniu. Izba nie wytknie stanowczego kierunku dla rządu w ten sposób, aby rozwiązała obecne smutne położenie. Uczynićby to mogła tylko pod wpływem jakowego nacisku lub w uniesieniu namiętności, a wtedy kierunek przyszły

nie byłby wytkniętym ale nałożonym. Tego prędzej obawiać się aniżeli zwyciężyć sobie można. Daremnie zdaniem mojem w oświadczeniu Izby i w adreśie, który się w mglistej sferze mowy tronowej prawdopodobnie utrzyma, szukać skazówek dla przyszłego kierunku rządowego. Znaleść go trzeba w rzeczywistości położenia monarchii, bo go fikcyja parlamentarna nie poda. Jeżeli się nie mylę, piękna tu otwiera się rola dla naszej delegacyji. Może ona wiele się przyczynić do przebiecia tej tkanki, jaką się otacza gabinet, do zerwania tej zasłony, pod którą większość Izby te fikcyjne ukrywa, a wykazaniem rzeczywistości i wypływających z niej koniecznych dla rządu następstw prawdziwą oddać przysługę monarchii i krajowi zarzem.

Tymczasem N. Pan, jak wiecie, wyjechał na parę dni do Pesztu. Sprawa Pogranicza wojskowego bardzo to w tej chwili zajmuje, może więcej od ministerjalnej kwestyji. Wiązą do niej wyjazd Arcyksięcia Alberta za granicę.

W sferach dyplomatycznych mówią tu wiele o coraz wzrastającym wpływie Thiersa we Francyi. Nowy gabinet ma być głównie jego dziełem.

Wiedeń 7 stycznia.

|| Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji adreśowej Izby wyższej, celem obrad nad projektem adresu wypracowanym przez hr. Antoniego Auersperga. Z 15tu członków komisji było obecnych 14tu, brakowało tylko generała Gablenza. N. fr. Presse podaje dzisiaj krótki rozbiór tego projektu, a nawet podobno dosyć trafny. Projekt, jak to z pierwszego rzutu oka widać, jest na wskroś centralistyczny; wyraża się stanowczo przeciw wszelkim „wycieczkom federalistycznym”, twierdząc, że statut Rady państwa dochodzi do ostatecznej granicy koncesyji dla Słowian. Z tego więc wynika, że adres kładzie nacisk na wierność konstytucyjną i napomina rząd, aby energicznie przez opozycyją kroczył do przeprowadzenia konstytucyji. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozbiórano ten projekt i przyjęto go po bardzo krótkiej mało znaczącej dyskusyji 9 głosami przeciw 5. Za projektem głosowali: p. Arneht, hr. Hartig, hr. Wrba, książę Colloredo, hr. A. Auersperg, bar. Dobhoff, Schmerling, Lichtenfels, bar. Mundi; przeciw projektowi: ks. Jablonowski, ks. Czartoryski, ks. Lobkowitz, ks. Schwarzenberg i hr. Kuefstein. Dla tego nie przyszło do żadnej dyskusyji, ponieważ mniejszość oświadczyła, że widzi jak mało ma nadziei, aby wnioski jej przyjęto i z tego powodu wniosła przez księcia Lobkowitza wotum mniejszości na pełnem posiedzeniu Izby. Dyskusyja przeto odłożona została do posiedzenia Izby. Większość ministerjalna odniosła tedy nowe zwycięstwo, podczas gdy mniejszość w połączeniu z mniejszością komisji przychylną ugodzie pokonana została.

Co do ustępu w projekcie o Dalmacyi, chciał go hr. Taaffe w ten sposób usunąć, że oświadczył, iż w przeciagu dni czternaście powstanie będzie stłumione. Radziłobyśmy to widzieć.

Rzym 2 stycznia.

„Z ostatniego posiedzenia Ojców soboru, który się odbyło 30 grudnia, niewiele wiadomości moge wam udzielić. Nie zdołano pospieszyć z obliczeniem głosów zbieranych na przeszłym posiedzeniu, i dla tego spis członków deputacyji zgromadzenia zakonnych nie został jeszcze ogłoszony. Toczyły się tylko dalsze rozprawy o przedmiotach poddanych pod sąd Ojców. Znalazło się więcej mówców, niż się spodziewano, i dla tego rzeczą idzie w odwłokę. Już wiecie, że na przeszłym zgromadzeniu zabrał głos siedmiu Ojców, teraz mówilo ich znów czterech, a jeszcze inni są zapisani. Przemawiali teraz ks. Vanesa arcybiskup grecko-rumuński z Fogaras, ks. Strossmayer biskup Bośniacki z Diakovar, ks. Ginouliac biskup z Grenoble, ks. Caixal y Estrade biskup z Urgel. Na przeszłym posiedzeniu skarżyli się Ojcowie, że nie mogą słyszeć mówców, i dla tego powzięto zamiar, jakem donosił, przeniesienia posiedzeń do pałacu na Kwirynale; ale po lepszym zbadaniu sali kwirynalskiej oświadczyli budowniczy, że nie ręczą, czy się nie załame pod ciężarem tak ogromnej liczby osób. Spróbowano więc przedzielić obecną salę soborową na dwie części za pomocą przesłony, i skupiono

wszystkie siedzenia w jednej części, zostawiając próżną część zewnątrzną od wchodu. Tym sposobem wszyscy słyszeli dobrze każde słowo, i taki porządek zachowa się zapewne nadal. Było tylko na pierwszy raz trochę zamieszania przy zabieraniu miejsc, i dla tego mało czasu zostało na rozprawę.

Jutro odbędzie się nowe zgromadzenie, na którym zapewne będzie ogłoszona lista osób wybranych, a razem dokonają się wybory do ostatniej deputacyji obrządków wschodnich. Wnoszą niektórzy, że sesya publiczna naznaczona na Trzy Króle będzie musiała być odłożona z powodu przedłużających się rozpraw. Wielu też biskupów życzy sobie, aby nowy słyszane na posiedzeniach były następnie drukowane i rozdawane Ojcom do przeczytania, bo w tak ważnych przedmiotach trudno w lot schwylić wagę argumentów. Jeżeli ten wniosek będzie przyjęty, może to jeszcze przedłużyć obrady.

Zaprzeczć nie można, że jest w Soborze pewna opozycja stronnicwa liberalnego; ale różnica nie tyle jest w zasadach, ile w praktycznem ocenieniu stanu społeczeństwa. Większość pragnie śmiałego zatwierdzenia prawdy katolickiej w obec fałszywych zasad rządzących dziś społeczeństwem, mniejszość zaś lekliwsza zaleca oglądanie się na trudność położenia katolików i oszczędzanie gniojących kościół przeciwników. Pierwsi ulają w pomoc Opatrzności, patrzą na dzieje świata jedynie ze stanowiska wiary, drudzy przypuszczają obok tego względy ludzkie. Wszyscy jednego pragną z bardzo małemi odcieniami, różnią się tylko co do wyboru środków; lecz gdy uchwała zapadnie, wszyscy wspólnemi siłami, jak jeden mąż, pracować będą nad jej wprowadzeniem w życie.

Ze Kościół nigdy z nowożytnymi zasadami pogodzić się nie może, o tem nikt z Ojców nie wątpi. U nas tylko, przy naszej poczciwości, wierzą niektórzy w ludzkie obietnice liberalistów. Niechby żarliwi do świętego zamknięcia Antysoboru Neapolitańskiego, a wtedy otworzyłyby się im oczy. Na pierwszym posiedzeniu 9 Grudnia, za które płacono po pół franka od wejścia, a oprócz tego musiano mieć bilet zapraszający, Ricciardi miał mowę wstępną, w której oświadczył, że jak Sobór watykański zebrał się w imię Trójcy, tak oni zbierają się w imię innej trójcy: Rozumu, Prawdy i Wolności; a przedewszystkiem wolności, bez której to zgromadzenie Racyonalistów nie mogłoby być nawet się zebrać.

Tak tedy zaraz na wstępie rozum ludzki wywał Boga do walki, postawił siebie przeciw Bogu, dla wymagania się z pod wszelkiego prawa Bożego.

Dalej rozwijał mowca swe filantropiczne teorye, twierdząc że ludzkość powinna być „odkupiona z niewoli, zwłaszcza uwolniona od księdza, źródła „niewyzerpanego barbarzyństwa i ciemnoty” (przeobrażenie dla niektórych księży wysławiających ową mniemaną wolność). Tu musiał przestraszyć p. Ricciardi że nie chce wyzwać do użycia sztyletu i bomb Orsiniego, bo owa złota wolność ma być osiągnięta „przez ludzi uczciwych, którzy nie chcą nikomu źle czynić, nawet Papieżowi!” Z tem wszystkim dowodził, że wszystkie lekkie trapiące Włochy „zawsze pochodzily od Papieża, tak iż Papieżstwo jest rakiem, który gniesić trzeba, jeśli nie chcemy być od niego zgniecieni.”

Potem czytano 29 telegramów od masonów włoskich, Hiszpańskich, Austriackich, i Węgierskich. W nich wyrażono życzenie wywołania Rzymu i żądano, aby Napoleon wycofał swe wojsko. Dalej chwalono się 170ciu zbiorowemi adresami, z których jeden miał być podpisyany przez 25000 węgrov, a drugi przez tyluż Siedmiogrodzian. Pierwszy został podany przez niejakiego Ovary Węgrov, drugi przez Maura Bela z Siedmiogrodu. Czytano także listy Wiktora Hugo, Quineta, Micheleta i innych materialistów, dowodzących, że człowiek nie różni się od zwierzęcia. Nakoniec obliczono obecnych, którzy się okazali w liczbie 461, między którymi 10 niewiast. Wszystkich zaproszonych było 700.

Podczas wywoływania osób Ricciardi przedstawił do powszechnego uwielbienia niejakich wspólników Kajetana Tognetti, który za wysadzenie w powietrze koszar znawów Papieskich został ukarany śmiercią (nawróciwszy więc wprzódy i z wielką pobożnością przygotowywawszy się na śmierć). Wtedy nastąpiły krzyki: „Niech żyją Monti i Tognetti, precz z Papieżstwem!” Gdy się odezwał jakiś Meksykańin, wystąpił sekretarz Antysoboru, 20letni chłopak syn senatora włoskiego, i zawołał z zapalem

Część literacko-artystyczna.

Z upłynionej chwili.

Komu przychodzi oglądać się po za siebie, choćby w tak nieszeroką i niedawną przestrzeń, jak dwanaście miesięcy upłynione roku, to jeśli z ramion niewyrosną mu na zawołanie zamasyzste skrzydła, któreby wzblił się pod obłoki i z tamą odgarniał rozległe horyzonty — przynajmniej rad nierad musi wdrapać się na dach lub drzewo, jak malcy przypatrujący się uroczyściom, pompacyjnym wjazdom, lub sztukom konnym.

Zresztą wiek nasz tak zmieniły i równający pod strych, nie da się łatwo obserwowac z poziomu. Półki zdarzały się posagowe indywidualności, półki tłumy szły za jednym, a nie wszyscy za tłumem, jak to praktykuje się teraz — to gdziekolwiek stanęte, wszystkimi widział i rozumiał.

Lecz w tym naszym, jak go nazywają: przechodnym peryodzie, nie jakoś niewystrzela nad średnio-proporcjonalną miarę, a jeśli wstrzeli, to jak mówi stare anarchiczne przysłowie: obuchem go w łeb, niech z korca głowy nie wychyla. W zastanowieniu tego przyszlawa znamienity robi się postęp, tak dalece, że już na znaczniejsze posady i reprezentacje pewna tylko firma będzie miała monopol dostarczania indywidualów przykrojonych do

tej średnio-proporcjonalnej miary.

O twórcze geniusze, wyższorzędne talenta nie pytaj — cożby one mogły znaczyć i jak się znaleźć w tych komórkach, jakie im kurs mająca opinia pobudowała? Natomiast poplającą surrogaty; jak spryt kombinacyjno-spekulacyjny, korzystanie się w lot z okoliczności, i umiejętność sprzedawania się za towar w najlepszym gatunku, nie licząc go nit na wyprzody, które nie należy brać za jedno z tą szlachetną emulacyją prześcigającą się w tworach umysłu i natchnienia, lecz poprostu za zdobywanie sobie pozycyji.

W ogóle jakiś gorączkowy, nerwowy niepokój, a nie idea elektryzująca porusza społeczeństwem, jakby tlało coś pod spodem, coś, naksztalt zapalki rzuconej w kupę trocin. Rzucających nie brak — ztąd owe sztuczne porwy i zżymania się, a nie prawie samodzielnego popędu idącego z własnej świadomości, przekonani i potrzeby. Ta praca z góry na dół wszędzie się odbywa, i zapewne byłaby budująca, gdyby nad improwizowanymi apostoły unosił się biały gołąb z płomiennemi językami, a nie żądła gadów i nietoperze.

Zasadą szerszej doktryny jest zawsze i zawsze rozkład, tarcie na miazgę, nienawiść. Miłości nie ma, więc się nie przyjmie — lecz wzniesie pożary i zniszczenia.

Mysliciele, politycy, ekonomiści niepokoją się tym stanem, który gdyby doszedł do szczytu swego rozwoju, ostatecznem jego słowem, byłaby niecoś moralna, moskiewski nihilizm. Jakżeż zapo-

biegają mu? Oto argumentują nad tem co zgnie i chorobliwe, i szukają środeczków mających to samo źródło; to jest pozostają zawsze na manowcach, tylko wybierają mniej grzązkie, a z daleka obchodzą twarde i proste gościniec, na który wejść nieśmiejają, dla tego, że po nim przesunęło się kilkanaście wieków, a oni gdyby nań wrócili mogliby popaść w nieklasę opinii za taką niepostępowość! Każdy dzień przynosi plany i subtelne kombi-n-cye; atoli te wystarczają na krótko; dzisiejszość ich nie ma prawie jutra. Nienarzekamy też na skąpość pomysłów, rodzą się one jak grzyby po deszczu, lub jak dzienniki — ale na co można narzekać, to na brak pokory i ofiarnej woli. Ten i ów nosi w zanadrku pyszne programy potrząsające światem, a czyny z tych ojców rodzą się rachityczne i kulawe; chcemy myśleć za całą ludzkość, a własnej indywidualności nie umiemy utrzymać w rwących prądach, które bożków swoich z nóg wala. Duch wybiega w nieskończoność, a siły nie ma żeby zapanować nad jednym momentem. Z tej nieproporcji między pożądlivością a możliwością rodzi się niesmak chybionych przedsięwzięć dochodzący aż do wstretów przesytu, i słowo wielkiego myśliciela charakteryzujące ten stan zwinętej równowagi: że człowiek chciałby uciec sam od siebie — jak raz stosuje się do obecnej chwili.

Iż to doktryny, ile systematów niewyprodukowały dzisiejsze głowy! I jakież z nich rezultat? zamęt — i cóż z tej siejby? ruina. Najdalej idące filozofie co miały nam jak na dłoni pokazać jaką

kolęją kończą się wszystkie dogmaty religii, same, przed końcem przez siebie zapowiedzianym, poznają się na ulomności własnych objawień, któremi chciały zastąpić naukę Chrystusa. Wszystkie ich nowości były tylko odegraniem starych błędów. Niewstrzymuje to jednak zapasników mających zawsze coś w pogotowiu. Świat abstrakcyj już im się przejadł — teraz próbują zapomocą wiedzy wdrzeć się w skrytości natury, i dowiedzieć, że ona jest Bogiem dla siebie.

Podobnie jak pogańska Roma, co szerokiemi ramionami cały świat podgarniawszy uławiła tylko szczenie się słowa Ewanlii — tak i nowoczesna pyzszna umiejętność znosząc przestrzenie, zbliżając do siebie za pomocą pary i elektryczności narody i części świata oceanami odcięte, staje się tylko narzędziem w rękę Opatrzności i mimowolnie pracuje dla prawdy objawionej, której stróżem jest Kościół. Idee chrześcijańskie, te niezmordowane pielgrzymki, pędzą po żelaznych szynach, po drutach telegraficznych, wymyślonych na usługę przemysłu, handlu, wojny, i w wszystkich materialnych interesów... Patrzmy! wschód najdalszy pograżony w odwiecznych ciemnościach przeciera się światłem wiary; przybywanie dusz ciepłem jej ogranych, przeważa liczbę ostyglych lub odstępnych; a wielki akt kościoła, który głosem powszechnego Soboru przemówi, umocni pojęcie powagi w umysłach ludzkich, w które od trzech wieków wmwawiano, że każda głowa stanowi powagę dla siebie.

Przełom nastąpi, i przyjdzie koniec tej przejściowej epoce, w której my nie zawinili najwięcej, a która przecież najsrożej dała się nam we znaki. Pan Bóg mógł spuścić karę na rodzaj ludzki od-dając go na łaskę wybrków własnego rozumu, ale nie dozwolił, aby świat umysłowy i moralny popadł w ten chaotyczny zamęt, z jakiego słowo wszech-mocne wyprowadziło na początku dzieło Stworzenia.

Przełom nastąpi — i to pogaństwo nowożytne, stokród beczenniejsze od starożytnego, bo nie ma ani bożyszcz, ani symbolów, ani obrzędów, ale jak grób zimne i ciemne, a jak śmierć będące zaprzeczeniem życia, — przesunie się nad światem niby mgła z błot i trzęsawisk powstała.

Ludzkość zatruła tym wzywem tylko w słouch prawd bożych zdrowie odyska. A kiedy ten czas nastąpi, a powołasz się na sprawiedliwość — niewyszczą twojej prooty; oprzesz się o prawo — usmiech szczydry nie skrzywi ust gwalciciela; pośrednikiem między ludem a ludem, nie będzie siła mocniejszego, i jeden tylko najwyższy sędzia — miłość. Umiejętność, literatura, sztuki nie wypra się szlachetnego początku, który im dał życie, i niezabną w brud realizmu i skandalu, a nie zbrodni i występkuqk ulepią sobie ideały... a zimny i bladegozizm podobien sybirskiemu słońcu, nie będzie sam jeden przechadzał się po lodowatym niebie.

Gdyby świat pozostał jakim jest — o przyszłości jego możnaby rozpaczać. Gdyby doszedł dokąd dążyć się zdaje — droga jego byłaby krótka.

„Niech żyje Meksyk, który rozstrzelał Maksymiliana“ Ludność neapolitańska tak była oburzona owym zgromadzeniem bezbożników, że chciała ich rozpedzić; ale policja wzięła w opiekę szanownych masonów.

Nazajutrz o siódmym wieczorem zebrano się potwornie w teatrze s. Ferdynanda. Kiedy Ricciardi podał swój program mających się toczyć narad, powstał przeciwko niemu mason Del Vecchio. Powstał zgiełk nadzwyczajny, a gdy się trochę uspokoił, wystąpił francuz Regnard gwałtownie piorunując na Rzym i na Napoleona. Wtedy to zaczęto wołać: Niech żyje Rzeczpospolita francuska, precz z Napoleonem! itd. poczem agent policyjny wystąpił oświadczać, że ponieważ rozprawy wyszły z granic filozoficznych, a przesyły do polityczno-socyalnych, on rozwiązuje obecne posiedzenie. Nie było to ostateczne zamknięcie, ale Ricciardi przyjął je za takie i poprzestął na protestacyi. Próbowano jeszcze zebrać się 16 grudnia w jednej oberży, gdzie się wszczął spór między Włochami i Francuzami, bo Francuzi chcieli swój program narzucić; ale gospodarz oberży oświadczył, że nie żyje sobie mieć dalej u siebie tak znacznych gości, i wszyscy się rozeszli. Tak opowiada ten ostatni wypadek dziennik rewolucyjny *Piccolo giornale di Napoli*.

Lecz dajmy pokój tym smutnym obrazom. Jakąż radością napawa nas tu widok pogodnej wesołości tutejszego ludu, jego miłości nieudanej dla Papieża, jak rzewne sprawa wrazenie owych krzyk niezlicznych tłumów, zbiegających się wszędzie, gdzie swego Ojca urzecz może, i zginających kolana przed błogosławiającą jego ręką. Taki mieliśmy widok w wigilię Nowego Roku przed kościołem Gesu. Ale czas nagli, a więc reszta do jutra.

Kraków 8 stycznia.

Słowo podaje już czwarty artykuł jednego z polskich ruskich o zgodzie Rusinów z Polakami. Wszystkie te artykuły są nam nieprzyjemne, wstępują przeciw zgodzie i pełne są gorzkich i żartów przeciw Polakom. Zarzuty opierają się albo na faktach dawno ubiegłej przeszłości, albo na przesadnie wystawione, albo wprost zmyślone na sposób moskiewskich organów. W obecnym artykule autor domyśla się, że Polacy chcą zgody z partją ukraińską, stara się wykazać cele tej partji, aby przekonac, że nawet ukraińcy nie dążą do takiej zgody jakiejby Polacy pragnęli. Pogląd autora jest stronny, ponieważ leżeć mu się zdaje na sercu, aby zgoda w żadnym razie nie przysła do skutku, co wreszcie u człowieka jawnie poczytującego się za Moskali, łatwym jest do zrozumienia.

Przytaczamy zdania autora o Szewczenku, gdyż odnosi się ono do polemiki w naszym dzienniku podniesionej co do stanowiska politycznego tego poety ukraińskiego.

„Szewczenko — to junak, powiada autor, który przejrzał i poznał cały świat, i zrozumiał, że on przez Wszchemocnego nie dla panów stworzony. Szewczenko widział w każdym człowieku — człowieka zrodzonego do wolności, do szczęścia, a krzywdy zrobione komu przez panów i despotyzm, więc czuł od innych, gdyż był poetą. A stosunki między Polską i Małoruską, czyż nie były i nie są inne jak stosunki krzywdzących do krzywdzonych? (sic) Ideały Szewczenki — to nie Polacy, nie Jeżuciu, lecz Gonta i Zeleznik...“ (Po cytacyi listu do *Czasu* p. B. tak pisze dalej *Słowo*.)

„Ale Polacy nie czytali Szewczenki, nie studiowali ducha Ukrainy i całej Małej Rusi, który się żywcem odbił w pieśniach Szewczenki tak wernie i prawdziwie; oni słyszeli tylko, że Szewczenko nie lubił Moskali i tego im dość, żeby z nim i z jego uczniami robić zgodę. Szewczenko nienawidził Moskali to prawda, ale za co? Za to, że mając się tak długo zostawał w tyle po za innymi wielkimi narodami i dali ginąć swym rodakom w niewoli i ciemności? Szewczenko był Małorus, lecz który Małorus mógł sympatyzować z takim rzędem który swych Rusinów dawał na pastwę panom i księżom. Czyż za ówczesnego rządu nie spolszczyła się Litwa i zachodnio-ruskie kraje, więc jak za czasów byłej Rzeczypospolitej? Rząd dawny rosyjski rozpieścił (sic) polską szlachtę i polskich księży i mniichów, jak żaden inny pod którym żyli Polacy. Polak w Rosyi miał większe przywileje jak w byłej Polsce.“ I tak dalej ciągnie autor, aby wreszcie przyjdź do oświadczenia, że gdyby Szewczenko żył teraz, byłby wraz z innymi śpiewał hymny na cześć Cara... a domyślać się trzeba i Murawiewa. Na dowód przytacza, że nawet opozycya wielkorusów ustala tak samo jak opozycya Mało-rusinów tj. Szewczenki, gdyż Herceń i Dołgoruki nie stoją już dziś w sprzeczności z rzędem.

Z tego całego wystawienia rzeczy mamy świadectwo wystawione Szewczence na korzyść partyjskiego listu p. Br. Zal., albowiem widzimy jakich sposobów musi używać autor, aby wytknąć nieważność Szewczenki do Moskali, pochodzącą ze względu narodowych, jako prostą opozycję przeciw władzy. Jakikolwiek wady miał Szewczenko, tak charakteru jak kierunku umysłu, zawsze nie przestał być Rusinem, i w tem też jego zasługa w owych czasach ogólnego upadku pojęcia o Rusi.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z 3, 4, 6, 10 i 14 grudnia 1869 r.

(Dokończenie).

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa objawia Wydział krajowy zdanie, iż celem uzyskania uwolnienia nowych budynków od podatku, nie zachodzi potrzeba przedkładania odnośnej władzy policyjnej zezwolenia do przedsiębrania budowy, jeżeli budynek został wystawiony na obszarze dworskim przez właściciela tegoż obszaru.

Wydział krajowy odpowiada na zapytanie c. k. Namiestnictwa, iż uchwała wydziału powiatu Kosowskiego, którą polecono jednemu z naczelników gminnych, aby nadwyżki z należytości sekwestracyjnych pozostałe, po zaspokojeniu sekwestratorów były uważane jako dochód gminny, nie może być wykonaną jako przeciwna ustawom, lecz przypadają kasie gminnej.

Wydział krajowy znosi uchwałę Brzeskiego wydziału powiatowego, którą skazano Maryannę Sturców na karę policyjną za nieulożenie bruku i ścieku obok realności Nr 32 w Brzesku, ponieważ załatwienia podobnych spraw w myśl § 61 ustawy gminnej wpada w zakres czynności władz politycznych.

Na podanie Limanowskiego wydziału powiatowego o wydanie u c. k. Namiestnictwa polecenia do tamecznego c. k. starostwa, aby w moc § 107 ustawy gminnej przedsięwzięto do urzędu spisanie inwentarzu gminnych, które dotąd inwentarzem nie przedłożyły, odpowiada Wydział krajowy, iż przedewszystkiem należy w myśl § 30 i 55 ust. gm. wezwać naczelników gmin do ułożenia inwentary i przedłożenia ich radom gminnym do zatwierdzenia.

Wydział krajowy nie przychylając się do rekursu gminy Zarosławie zatwierdza uchwałę Wielickiego wydziału powiatowego z 16 września r. b. względem zmiany kierunku dotychczasowej drogi z Kawca do Zarosławia.

Wydział udziela subwencyi 1000 zlr. na odbudowanie mostu w Skomorochach powiatu tarnopolskiego.

Nieuwzględniając proponowanej przez gminę Śniatyni zmiany kierunku drogi krajowej Śniatynsko-Horodeńskiej, postanowił Wydział krajowy wykonać budowę tej drogi w kierunku proponowanym przez inżynierów rządowych.

Wydział zatwierdza uchwałę Śniatynskiego wydziału pow. z 4 września z. r., którą orzeczono, iż droga wiodąca z Chlebyszyna od drogi eraryjalnej przez tlokę Chlebyszyna pełnego ku drodze Dymczeg-Gwoździeckiej jest drogą publiczną.

Wydział krajowy zgadza się na wzinięcie c. k. sądu powiatowego w Podbożu i na utworzenie c. k. sądu powiatowego w Dynowie, tudzież na wyłączenie c. k. sądu w Zmigrodzie z okręgu apelacyjnego lwowskiego a przydzielenie do okręgu rakowskiego, zarazem oświadcza się przeciw podobnemu wyłączeniu c. k. sądów w Krośnie i Dukli.

Wydział przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerium obrony krajowej, wedle którego na wypadek, gdyby reprezentacya powiatowa odmówiła wyboru dwóch członków do komisji asesenturkowej, należy przybrać do tej komisji dwóch naczelników gminnych, których wybierają z grona swego obecni przy pborze wojskowym reprezentanci gmin dotychczasowego okręgu poborowego.

Na podstawie postarzeń delegatów rad powiatowych przy tegorocznym pborze wojskowym popiera Wydział krajowy w piśmie do c. k. Namiestnictwa następujące życzenia rad powiatowych:

a) aby instrukcya ministerjalna o wykonaniu ustawy wojskowej w tym kierunku zmieniona była, iżby delegaci rad powiatowych mieli głos rozstrzygający, jako służy członkom komisji rekrutacyjnej delegowanym ze strony wojskowych i politycznych władz, wymienionym w § 48 lit. a. e. f. a mianowicie: aby przy reklamacyach i czasowych uwolnieniach od służby wojskowej, tudzież o przyjęciu lub nieprzyjęciu do wojska lub obrony krajowej decydowała cała komisya rekrutacyjna w myśl § 17, 32, 34 ustawy wojskowej, nie zaś jeden jej członek;

b) aby ustawa wojskowa co do izraelitów usuwających się od obowiązku wojskowego ściśle wykonywaną była, tudzież, aby w razie potrzeby nadzwyczajne środki § 46 ustawy wojskowej natychmiast zarządzane były;

c) aby darowano włościanom kary nałożone w skutek opóźnienia reklamacyi, a to z uwagi, iż instrukcya ministerjalna tak późno w roku bieżącym ogłoszona została, iż o jej treści ani zwierzchności gminne, ani osoby interesowane wcześniej zawiadomione być nie mogły; nareszcie

d) aby obowiązanych do służby wojskowej nie całymi okręgami na jeden dzień, lecz tylko częściowo lub gminami do asenturki powoływano.

Wydział krajowy zgadza się z zarządzeniem c. k. Namiestnictwa, aby utrzymani krowianki i dostarczania jej lekarzom powiatowym w Lwowie i Krakowie, i aby wynagrodzenie przeznaczone na ten cel z funduszu krajowego tymże lekarzom wypłacane było.

Wydział porucza p. Karolowi Bauerowi urządzenie ogrodu dla użytku rekonalescentów przy głównym szpitalu lwowskim, nie uwzględniając wnio-

sku dyrekcji szpitalnej na pozostawienie pewnej części teraźniejszego ogrodu owocowego na użytek zarządcy szpitala.

Wydział nadaje posady adjunkta w oddziale III szpitalu św. Łazarza w Krakowie Drowi Aleksandrowi Rybczyńskiemu.

Wydział przyzwała na wykłady psychiatrii dla uczniów w krakowskim szpitalu obłąkanych zamierzone przez Dra Blumenstocka.

Wiedeń 7 stycznia. Co do przesilenia ministerjalnego zapisać dzisiaj możemy jako wiadomość pewną, że istnieje obecnie stan prowizoryczny zgodnie z życzeniem Cesarza. Przedwczoraj miał hr. Taaffe otrzymać odrębne pismo cesarskie, w którym N. Pan wyraził stanowczo swoją wolę, aby ministrowie tymczasowo dalej urzędowali. Tak więc prowizorycznie pozostali ministrowie ukazał się na posiedzeniu komisji adresowej według wszelkiego prawdopodobieństwa i odpowiadać mają na wszelkie możebne interpelacye, które członkowie komisji do nich wystosują.

Jak wiadomo książę Adolf Auersperg marszałek sejmiku czeskiego wręczył N. Panu adres tego sejmiku. Cesarz przyjął go bardzo przychylnie jednak nie dał na niego odpowiedzi uchwalonej przez radę ministrów i specjalnie ułożonej i proponowanej przez ministra spraw wewnętrznych. Jak zapewniają, uniknął Cesarz w odpowiedzi swojej wzmiarki o właściwej treści adresu, ograniczając się tylko na tem, że za adres podziękował i polecił marszałkowi wyrazić sejmowi za niezmordowaną jego czynność cesarskie uznanie.

Projekt adresu Izby wyższej, który był przedmiotem obrad komisji adresowej, wyraża najpierw podziękowanie N. Panu za uznanie objawione Radzie państwa w mowie tronowej i widzi w niem wezwanie do dalszego działania w dotychczasowym kierunku. Dalej użala się na niespokojności w Dalmacyi, spodziewa się jednak powrotu dawnego stanu rzeczy, na co wpłyną niezawodnie ostatnie ułaskawienia cesarskie. W kwestyi konstytucyjnej zauważono, że konstytucya doszła już do ostatecznej granicy tego, co można pogodzić z potęgą i jednością państwa; uprawnionym życzeniem samostanowienia czyni ona zadość; Izba wyższa musi przeto stanowczo wystąpić przeciw usiłowaniu zmiany konstytucyi. Wprawdzie niedostaje konstytucyi o gólnego faktycznego uznania, ale jakkolwiek jest to smutnem, nie należy się starać o uznanie konstytucyi używającej prawomocności od dwóch lat; jednogłośnie ustanowiony, duchem konstytucyi przejęty rząd posiada środki, aby przez ogledne i energiczne przeprowadzenie konstytucyi wszelkie nieuprawnione odeprzeć napaści. Jak z jednej strony projekt odsuwa wszelkie zmiany konstytucyi w kierunku federalistycznym, tak z drugiej strony wita chętnie reformę wyborczą i oświadcza gotowość wzięcia pod obrady dotychczasowego przedłożenia rządowego; projekt rozbiiera następnie podróż Cesarza na Wschód i kończy się odezwaniami do poczucia jedności austriackiej.

Zapowiedziana już dawniej zmiana co do osób na niektórych stanowiskach ma obecnie przyjąć do skutku. Baron Kúbeck prezydent krajowy w Karyntyi opuszcza swoje stanowisko, które zajmie radca namiestnictwa książę Lotar Metternich obecnie przydzielony do namiestnictwa w Lublinie. Nie wiadomo dotychczas jakie miejsce otrzyma baron Kúbeck, przypuszczają jednak dość prawdopodobnie że zastąpi on Fmp. Möringa w Tryescie, jak tylko tenże otrzyma ministerstwo obrony krajowej. Baron Kúbeck proponowany był na to miejsce, nim jeszcze Fmp. Möring namiestnikiem w Tryescie mianowany został.

Sejm górn austriacki powiła na tegorocznej sesyi uchwałę, aby prosić rząd o przeniesienie pułków górn austriackich do powiatów werbunkowych. Na podanie Wydziału krajowego górnej Austrii w tym względzie odpowiedziało ministerstwo wojny, iż nie może zadość uczynić temu życzeniu. Odpowiedź tę odmowną uzasadniło ministerstwo brakiem funduszu potrzebnych na przeniesienie pułków do ich powiatów werbunkowych, przyczem oświadczyło, że przeniesienie wszystkich pułków do powiatów werbunkowych nigdy ściśle przeprowadzić się nie da, chociażby to było pożądanem nie tylko ze względów narodowo-ekonomicznych i finansowych, ale nawet ze względów wojskowych.

Projekt ustawy dotychczas uregulowania stosunków między fabrykantami a robotnikami wypracowany już został przez radę dworu Dra Kluna. Projekt wychodzi z tej zasady, że co się tyczy uregulowania czasu pracy dorosłych i samowolnych robotników, ustawodawstwo nie może wkroczyć w wolny rozwój tych stosunków, o ile nie chodzi wyjątkowo o przeszkodzenie ze względów sanitarno policyjnych nie pozwolonym nadużyciom, a to mieszanie się prawodawstwa byłoby naruszeniem indywidualnej wolności pełnoletniego obywatela państwa. Z trwaniem czasu pracy zostaje również w związku płaca, ta zaś zależy jedynie od żądania i ofiarowania i tylko drogą wolnej umowy uregulowaną być może. Inaczej się rzecz ma z małoletnimi, obcej woli podległymi robotnikami. Uregulowanie czasu pracy dzieci i młodzieży niżej lat 16 jest niezaprzeczonem prawem państwa. W tym celu

projekt podaje dotyczące przepisy, celem zaś przestrzegania tychże stanowi inspektorów fabryk, którą to instytucyę niedawno wprowadzono do ustawy przemysłowej związku północno niemieckiego.

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy niejednokrotnie o powstaniem nieporozumieniu na Litwie co do pytania o znaczeniu rzeczywistego posiadania włościan. Administracya wileńska poczytywała za rzeczywiste posiadanie taki stan, jaki został określony w aktach wykupnych; przeciwnie komitet centralny do spraw włościańskich zdawało się, że nazywał rzeczywistem posiadaniem to, które oznaczone jest prostym faktem posiadania. Różnica była ogromna, gdyż posiadanie w ostatnim rozumieniu obejmuje również ziemie nadaną włościanom przez mirowych, na zasadzie dobrej woli ostatnich i rozporządzeń Murawiewa i Kaufmana sprzeciwiających się prawu o uwłaszczeniu. Pomimo tego ostatni rodzaj tłażnienia prawa utrzymał się w swej mocy, a tem samem gwałty i nadużycia urzędników uzyskują potwierdzenie centralnych władz. Nie na tem jednak koniec — niesprawiedliwość miała miejsce, ale gdyby przynajmniej przychylił się do ostatniego załatwienia sprawy: tymczasem z nowego rozporządzenia Potapowa przekonac się można, że sprawa włościańska cofnięta została nieomal do początku. Streszczamy tu nowy okólnik Potapowa podany w *Wileńskich gubernialnych doniesieniach*.

Z początku Potapow przyniósł polecenie zawierające dalsze czynności w sprawie uwłaszczenia aż do nowego rozporządzenia, dalej powiada, że komitet centralny do spraw włościańskich w dniu 19 listopada (1 grudnia) polecił: I oznajmić urzędom do spraw włościańskim za pośrednictwem gubernatorów: 1) że w razie niezgodności pomiędzy granicami wykazanymi w wykupnym akcie i rzeczywistem posiadaniem, należy, według istotnego rozumienia aktu z 26 marca 1869 r. (ten właśnie ukaz wywołał spór) przyznawać za włościanami wszystkie ziemie w ich posiadaniu zostające; 2) w razie sporów o prawność posiadania, należy się stosować do powyższego aktu z 26 marca (ukaz przepisuje nader utrudnioną formę postępowania; liczne komisye i z 10 najróżnorodniejszych instancyj, z których każda może zwracać proces do początku, a zawsze na koszt wytaczającego spór, czyli byłego właściciela i różne inne długie formalności, są w stanie pozabwić reszty majątku, bez nadziei pomysłnego skutku). II. O tych zaś dotychczasowych wyrokach, które jako zapadłe uzyskały moc prawną, polecono zebrać dokładne wiadomości, dla wyjaśnienia o ile takowe mają utrzymać swą prawną siłę i nie mają ulec zmianie.

Raz więc jeszcze, po siedmiu latach czynności licznych komisji, po stracie milionów na żywienie sześć razy zmienionej administracyi, po przerobięniach bez końca, po gwałtach i nadużyciach bez miary — raz jeszcze zatem stoimy wobec pełnej sprawy włościańskiej, jakby akt uwłaszczenia zapadł dopiero wczora. A stoimy nie z innych powodów, tylko, że moskiewski rząd umyślił ulegalizować wszystkie gwałty nawet najbardziej rażące niesprawiedliwości. Stać zaś musimy, ponieważ rządowi na rękę, że ma w rękę środki do szerzenia niezgody z ludem. W ten sposób zaostrzyć się da niechęć do Polaków, a lud łatwiej się może zmokszkwić i zaprawosłać. Zaprawdę można sądzić, że Rosyjski rząd bandy rozbójników!

Krewa. Ztg donosi, że pomiędzy moskiewskimi profesorami warszawskiego uniwersytetu powstała myśl założenia słowiańskiego komitetu celem szerzenia panslawistycznej propagandy pomiędzy zachodnimi i południowemi Słowianami, myśl ta w towarzystwach rosyjskich znajduje silne poparcie i w każdym razie wkrótce przyjdzie do spełnienia. Dodać tu musimy, że Słowiański komitet w Moskwie ma już swoją filiję w Petersburgu i zakłada taką w Kijowie, w Odesie istnieje komitet Bułgarski, mający to samo zadanie co petersburski, tylko w ściślejszym oznaczonym kierunku.

Rosya.

Do Moskwy. *Wiedom.* donoszą o czynnościach komisji wysłanej nad rzekę Amur i do wyspy Sachalin, dla poznania stanu okręgu Zabajkalskiego i Amurskiego. Komisya rzeczona uznała, że dla braku środków materyalnych można tylko 250 a nie 800 sybirskich wyznać przeniesić na wyspę Sachalin do ciężkich robót jakie tamże mają być założone. Pokłady węgla kamiennego dotychczas nie zostały dostatecznie zbadane; nie jeszcze nie

da się powiedzieć ani o ich bogactwie, ani o potrzebnej liczbie robotników do ich wyzyskania. O urodzajności na wyspie Sachalin również nie zebrano pewnych wiadomości, z tegorocznych spostrzeżeń, można przeczyć wnosić, że grunt nie jest bezpłodny; ale czy ten rok nie należał do wyjątkowo urodzajnych, nie da się stanowczo orzec. Komisya proponuje przeniesić port Mikołajowski (nad morzem Ochockim) do innego miejsca bardziej na południu położonego. Prócz tego komisya wyznacza drogę handlową po większej części wodną — gdyż tylko 20 mil trzeba budować bitęj drogi dla połączenia wschodniej Syberyi z Amurem. Dalej komisya uważa za stosowne przedłożyć potrzebę utworzenia oddzielnego general-gubernatora dla krajów leżących za Bajkałem i nad Amurem, oraz wznowienie dla Kamczatki osobnej organizacyi.

Królestwo Polskie.

Berliner Bank und Börsen Ztg podala wiadomość, że z końcem 1870 r. wszystkie pułki moskiewskiego wojska będą zaopatrzone w broń odtylcową, że z zamówionych w Wiedniu 100,000 karabinów nowego rodzaju, część już odeszła do Modlina, gdzie będzie wkrótce rozdana żołnierzom. *Birz. Wiedom.* przeciwnie twierdzą, że dotychczas po większej części obietnicze uzbrojenia wojska w nowy rodzaj broni, nie osiągały pomysłnego skutku. Na dowód przytaczają, iż 50,000 do 100,000 karabinów miało być dostawionych z Ameryki jeszcze pod koniec 1867 r., ale nie nadeszło. W r. 1868 zamówiono około 800,000 sztuk broni, a zaledwie 62,000 dostawiono dla armii. W 1869 również zamówiono 30 tysięcy sztuk odtylcowych karabinów Berdana nadeszło z Ameryki. Zamiast zaś 70,000 sztuk broni która miała być przerobiona w Rosyi, tylko 20,000 wykonano. Wszystkie pułki dragonów nawet pułki gwardyi dotychczas używają broni nabłajanej przez łufę.

Wreszcie znajdujemy wzmiankę w *Moskwo. Wiedom.* o działaniach partji rewolucyjnej w Rosyi; wzmianka to bardzo ogólna i niewyjaśniająca, ale zawsze wskazująca, że jakkolwiek dzienniki niemieckie mogły niedokładnie być objaśnione, przecież nie zmysłały wprost faktów. Oto co pisze wyżej wspomniany dziennik: W czasie nieporządków przeszłej zimy w Petersburgskim uniwersytecie, podługaczem był niejaki Nieczajew grający tamże jedną z głównych ról. Kiedy innych areztowali, ten wcale niemłody człowiek zdołał uknąć za granicę i w proklamacyi drukowanej w Genewie wyjaśniał, że uciekł z twierdzy Petropawłowskiej. Teraz chodzą wieści, że Nieczajew znów się zjawił na scenie i to przy bardzo dziwnych okolicznościach; powiadają że wrócił on do ukochanej ojczyzny. Donoszą nam z Petersburga: W Sierpniu ukazała się tu odezwa z Genewy napisana po rosyjsku p. t. *Początek rewolucyi*. W niej polecało się wszystkim emigrantom natychmiast wracać do Rosyi. Tylko niektórym dostojnym, Bakuninowi, Hercenowi i innym pozwolono było przebywać gdzie im się podoba. Na jesieni pojawiła się druga proklamacya, o której zaraz donoszone w zagranicznych dziennikach i w której wykazani byli wrogowie rewolucyi w Rosyi przeznaczeni na wygnanie.

Donoszą nam również z Petersburga, że tam istotnie przybyło kilku emigrantów, a w ich liczbie także Nieczajew. Powiadają, że ostatni rozwinął swą działalność także na Moskwę i jakoby tutaj się teraz znajduje.

O areztowaniach dotychczas Katków zamilcza, ale obecnie skoro głos dany, sprawa się wyjaśni, bo partya *Wiesti* zapewne skorzysta z okoliczności, aby wystawić rządowi niebezpieczeństwo, a tem samem torować sobie znaczenie pomiędzy szlachtą i w wyższych sferach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 stycznia. Jaki będzie w kraju naszym rezultat spisów ludności sporządzonych d. 31 grudnia, wnosić stać wolno, że zrozumieć napisów rubryk nie podobna, lecz tylko domyślić się można ich znaczenia. Czy zaś każdy jednakowo je zrozumie — to rzecz więcej niż wątpliwa. Ale też urzędowy tłumacz polski, nie wiemy w Wiedniu czy w Lwowie, stworzył osobny język do oznaczenia rubryk. „Spis“ nazywa się u niego „spisanie“ to jest czynność sporządzenia spisu; „karta wpisowa“ zowie się „kartą oznajmującą“; „wykaz“ nazywany „przełogiem“; dalej „gódność“ „stopniem“; Co znaczy „stan rodziny“? — bynajmniej nie stan jej, a wódt. „Uwidoczenie pleci“ dało już dziennikom humorystycznym sposobność do żartów; ale cała „karta oznajmująca“ jest jakby sztyrdtem z języka urzędowego galicyjskiego, bo polskim nazwą go nie możemy. U nas „kwitować“ znaczy poświadczający odbiór należytości, nie znamy „partji mieszkających“ ani „partji wojskowych, podkomornych, niższych“ itp.

W Muzeum Techniczno-przemysłowym odbędą się jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Maj z fizyki doświadczenia: „O metalach (dokończenie)“; górnicy; sposoby utrzymania i gaszenia ognia; oddychanie i ciepło zwierzęce; fermentacya, gnicie i butwienie; żywienie się roślin i zwierząt.

Od godziny 5ej do 6ej prof. Rozwadowski: „O odbudowie czyli wydobyciu kopalin robotą rąbaną,

Szczęściem, że tę mrozącą mgłą jaka się rozpościera koło nas, rozpedza jedno wielkie słowo chrześcijańskiego mędrca: Człowiek się rusza, a Pan Bóg prowadzi... „Człowiek się rusza“ — i zaprawdę gdyby on sam tylko prowadził losy świata, jak to rad sobie przyznaje — niezawodnie ludzkość zrobiłaby *salto mortale*... Ale dzięki Opatrzności, że czuwa nad tym woźnica...
Panie! czuwajcie i nad naszymi ruchliwymi woźnicami, bo chociaż to nie żadne zuchwałce Faeton, coby dyszłem zawadzał o słońce, jednakowoż taki mają pociąg do manowców, że figlarz Boruta jak nie zaprowadziłby ich w Łęczyckie błota.

wania u inteligentnej i szlachetnej części młodzieży a zarazem pokazują, jak jawnie i leciwie rozbieżny zamiar zbrojnego ruchu ustępować musiał w obec niedopokojania trudności, i rozlewał się w mgłę nieja-ną organizacyjnych robót — a w rzeczy samej kończył na moralnym tylko, nieuniknionym tak — w płynie.

W takim stanie nieustającej fermentacyi spłynęła zima. Agitatorowie Irkucki widząc niemożliwość rozpoczęcia na miejscu, czekał wiosny, wysłania za Bajkał, by tam plany wykonać. Listwiennicza jakiś czas miała nadzieję zostania na miejscu i niektórzy już w Maju wzięli się do uprawy roli w ogrodach. W tym czasie Grosman, były oficer inżynierii, dowódca oddziału żandarmów, nieukrywający się z zamiarem ucieczki — znikł w rzeczy samej. Po 10 dniach zawiadomiony Popów nie wiedział co z sobą zrobić ze strachu i postawił raport do Irkucka Celiński, jak lud ten rozentuzjazmował do najwyższego stopnia, jak ludzie ci za jego przewoźnictwem, gdyby szedł jako prawdziwy świętych idei ofiarnik, zdolni byli iść choćby przeciw tysiącom i na śmierć choćby męczęszką.

Przybywszy do Listwiennicznej, Arcimowicz porozumiał się z Szaramowiczem odrazu. Szaramowicz gorąco czekał chwili wybuchu marząc o sławie i przygodach. Tym, których wpływu potrzebował objawił zamiar. Niektórzy wręcz odmówili. Jeden Iliasiewicz zgodził się z Szaramowiczem na wszystkich punktach, a nawet on może najczynniej podtrzymy-

wał Szaramowicza, szczerze wierzył w możliwość wybuchu i krwi mu swojej i odwagi nieposzczędził. Niejednemu z tych co niebacznym słowem podlegał przed tem, widząc jak daleko rzeczy zasły, iż zagłopolonych Mazurów trudno będzie powstrzymać, otwarcie stanęli w opozycyi. „Ci, co nieśmieli rozpocząć w Irkucku, gdzie sprawa w razie zwycięstwa już była niezwytyczoną, nie zastępują na zaufanie — mówili — nieowładnąwszy Irkucka traci się współdziałanie kolegow, w wojnie jest nierozsądkiem pozostawiać całe siły nieprzyjacielskie za sobą nietknięte, bo chociaż łatwo jest zawiadnąć parostatkiem, rzeczą jest trudniejszą w parę tysięcy uchodząc ku granicom chińskim, prowadzić wojnę równocześnie z Moskwą itp.“ Szaramowicz miał zanadto wiele rozsądku, by nie rozumieć, że plany w rzeczy samej upadły o jeden stopień niżej. O pozycya ludzi, z którymi żył bliżej i których nie mógł mieszanować, strapiła go mocno. W tym czasie, było to 10go czerwca, pijany kozak potrafił jednego z naszych, wyniknęło ztąd małe zamieszanie, kozaków pobito. Szaramowicz dowodził w tej chwili konieczności wybuchu i chciał rozpocząć. Gdyby najmniejszy opór znalezione ze strony kozaków, bez wątpienia w miesiąc dopiero później nastąpiła katastrofa tuby się rozpoczęła. Pozwól sobie nawet utrzymywać, że jeżeli już była nieunikniona, z każdym aktem następnym mniej szans przedstawiała. Był jednak czas zapobieżenia jej w zupełności i nie tracono nadziei, iż da się może je-

szcze wszystko ułagodzić. W Listwiennicznej dwóch kozaków pijanych, winnych, wyciągnięto, a bito najprzykładniej, a zadowolonym odebrało to energję do ruchu. Jednocześnie ludziom pokoju przyszedł w pomoc najpotężniejszy sprzymierzeniec; tego samego dnia przybył gubernator Ern, ogłosił zebrany ukaz cesarski zamieniający wszystkim o połowę kategorie, a sześciolatniczym wypuszczający na osiedlenie, bogdaj najenergiczniejszych. Ożywiły się nadzieje, zacietości zmniejszyła, w chwili takiej rozpoczęć było prawdziwie niepodobniestwem i sam Szaramowicz stanowczo stracił nadzieję, by coś mogło nastąpić. Moskwa jednak miała się na baczności. Gdy pułkownik Czerniajew przysłał na ogólnego komendanta wszystkich partji za Bajkałem, naczynszy każdej miejsce na dzień 13ty czerwca naznaczyć wyjazd, wsadził wszystkich Mazurów na tak zwaną barżę, tj. galaz ogromny przemocowany linami długimi do parostatku, pozbawionego zupełnie komunikacyi z nim i ubezwładnił ruch, który przy bardziej sprzyjających okolicznościach może byłby nastąpił. Partye piesze wysadzono w Kulkutu na południowo-zachodnim krańcu Bajkału a Listwiennicza w liczbie 113 zawiózł Czerniajew do Murynu o 60 wiorst od Kulkutu ku Posolskowi po nad Bajkałem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WSPOMNIENIA Z NAD-BAJKAŁU

przyczynek do historyi wygnaństwa
znotat i opowiadani
spisał **Rościszlaw**.

(Ciąg dalszy.)

Trzęsł te wszystkich trzech artykułów mam od samego autora — który się użalał iż go o propagande pomówiono. Zda mi się one z tego względu ważne, iż pokazują sposób myślenia i rozumo-

strzelania i ogniowa, wraz z opisaniem narzędzi do tego potrzebnych. Wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci.

— Jutro wystąpi p. Rychter tym razem po raz ostatni jako gość w komedyi w 3 aktach ze śpiewami p. n. Mieszczenie i Kmiotki w roli Stanisława handlarza bydła.

— Jutro przypada druga reduca w salach przy teatrze.

— Dziś wyszedł dalszy numer „Abecadnika humorystycznego“ pod napisem *Renta*.

— Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie dało p. Stanisławowi Zaranowskiemu w Krakowie, dyplom na członka honorowego.

— P. Maksymilian Grabowski prokurator sądu w Tarnowa, posłał na pomnik ku pamięci Strowsza i napis pamiątkowy odnowy ołtarza w kościele NMPanny w Krakowie 5 złr.

— Odbieramy zawiadomienie następnę z prośbą o umieszczenie w dzienniku:

W skutku nader licznych zgłoszeń osób pragnących oglądać starożytności zgromadzone w muzeum Uniwersyteckiego Jagiellońskiego, zmuszony jestem oświadczyć: iż obecnie tak przedmioty ofiarowane przez barona Rastawieckiego, jako i naczyńa grobowe nadane przez postać Kanta, również zabytki z innych darów i z zakupna pochodzące, złożone są wprawdzie w Collegium Jagiellońskie; przecież salo w tejsze budowli przeznaczone na pomieszczenie gabinetu, nie mogły być jeszcze przysposobione, ani gabloty porobione. Gdy to nastąpi, nie omieszkać donieść publicznie o otwarciu urzędowego muzeum, którego zwiedzanie będzie ustawione, tem smadniej, że zgłoszenia się wielu fotografów z chęcią wykonywania albumu zabytków przechowywanych w gabinecie, pozwolą może połączyć z publikacją z naukowym katalogiem zbioru.

— Z nowym rokiem otwartą została w Krakowie nowa klinika położnicza i chorób kobiet obok dotychczasowego Zakładu klinicznego na Wesołej w domu niegdyś p. Brodowicza. Dom ten zakupiony był przez rząd jeszcze w r. 1866 na cel powyższy, w następnym r. 1867 przebrano go i urządzono odpowiednio, oraz opatrzone w potrzebne sprzęty, bieliznę itd. Już miało przystąpić w tym samym roku do otwarcia tego zakładu na użytek publiczny, gdy w październiku 1867 r. Wydział krajowy objął jak wiadomo zarząd szpitali. Rząd odwołał się wtedy do wydziału krajowego o przyznanie się funduszami do utrzymania racjonalnej kliniki, a to ze względu, iż ta ma być uważana za rozszerzenie dotychczasowego Zakładu położniczego w szpitalu Sgo Lazarza, który zostaje pod zarządem wydziału krajowego.

W tej mierze nasuwały się co do sposobu administracji tych dwóch części i wzajemnego ich stosunku znaczne trudności, które obok zabiegów niechętnych z częścią z przewłoki dotyczących referatów tego przedmiotu, dopiero w październiku 1869 usunięciem zostały. W tym względzie najwięcej starań dokładał członek wydziału krajowego Dr Smolka, gorliwie się zajmując przeprowadzeniem wszystkich szczegółów umowy między Rządem a Wydziałem, jakie przez kierownika obecnego całego Zakładu położniczego prof. Dra M. D. urowicza za najstosowniejsze uznane zostały, tak, iż jemu przedwzrostkiem należy się zasługa postanowienia nowej kliniki położniczej w takim stanie, w jakim z dniem 1 stycznia otwartą została, czyniąc zadosyć wymaganiom rozlicznym takiego zakładu publicznego, tak że względu na korzyść naukową uczniom medycyny jak i na wygodę chorych. Dla tego uważa należy zakład ten jako wielce pożyteczny tak dla Uniwersytetu, jak w ogólności dla kraju.

— D. 12go b. m. odbędzie się pierwszy bal niejako publiczny, bo za biletami płatnymi, na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a 26go bal na korzyść jeńców sybirskich oraz wdów, sierot i kalek z r. 1863 i 1864, dany za staraniem połączonych komitetów. Zaproszenia na ten ostatni bal nie są roznoszone ani też rozsyłane pocztą, lecz gdy komitet balowy przysłał listę zaproszonych ułożoną przez komitet balu akademickiego, przeto choćby kto nie otrzymał zaproszenia na drugi z tych balów, może na podstawie zaproszenia na pierwszy bal otrzymać bilety oraz na bal Sybiraków. Na trzy dni przed balem bilety sprzedawane będą przy sali hotelu saskiego.

— Zaledwie natraciliśmy o zlem gospodarstwie w Reursu mieszczniańskiej, już się zypia odwołania i sprorsowania. Dziś znów odbieramy od p. Antoniego Dobrzańskiego, byłego marszałka resursy, zaprzeczenie, jakoby w skutek jego opieszalosci wynikły ogromne zaletosci wkładek mieszcznich. Wyjaśnia on bowiem, że gospodarstwem wewnętrznym kasowem nie trudnił się, a nie posiadał środków do egzekwowania należności. Przyjmując to nowe wyjaśnienie, musimy nadal odmówić następnym, jeśli by nie miało na tem skończyć się, i wolimy już przynajmniej, że całe gospodarstwo prowadzone było jak najlepiej.

— Nadzędł do tutejszego sądu następujący akt urzędowy, który podajemy dosłownie jako komentarz sposobu wykonywania ustawy o języku polskim: „Odczyna. Odnosnie do szanownej odczywy z d. 186. do L. uwiadamia się szanowny ck. sąd krajowy, że w sprawie o zbrodni kradzieży, uwiadamia się c. k. sądowi krajowemu, że świadek w od szukanym być nie może, jak się to okazuje z potwierdzenia przelozonego gminy na zalozonym pod % wezwaniu awidocznego d. 186.“

— W Brzozowie utworzoną została stacya telegraficzna, czynna tylko w dnie.

— Redakcyja lwowskiego czasopisma *Młotek* wydała litografowany portret Libelta; fotograf Szajnok wykonał wizerunek jego w wielkim formacie; rzeźbiarz zaś Paris Filippi zrobił medalion.

— N. 1 *Dziennika Literackiego* mieści w sobie: „Pani Kasztelanowa Trocka (pamiętnik Berlicza Sasaj); — „Resurrectio“ (wiersz Józefa Trzywdara); — „Austria w obec trzeciego podziału Polski“ przez Dra Liske; — „Początki nowożytnej romantyzmy“ przez Dra Belcickiego; — „Hazardy“ część druga (powieść) Wład. Łozińskiego; — „Goethe i Maryja Szymanowska“ (z wspomnienia kanclerza Millera); — Przewodnik. (W końcu wymieniony jest poczet pisarzy, którzy w roku zeszłym brali udział w tym piśmie).

— Uczniowie lwowskiej akademii technicznej otrzymawszy od Wydziału krajowego 500 złr. zapomogi, udali się pod przewodnictwem prof. Günsberga w podróż do Galicyi zachodniej, Śląska i Morawy dla zwiedzenia znaczniejszych zakładów fabrycznych tudzież kopalni w Wieliczce.

— **Lwów** 6 stycznia. (J.) *(Ze lwowskiej Rady miejskiej.)* Każdemu, któkolwiek choćby krótki czas w mieście naszym przebywał, pozostały zapewne w niemilej pamięci trudności połączone z odskazywaniem którejkolwiek ulicy lub jakiegos domu. Podczas, gdy w całym ucivilizowanym świecie przyjętym od dawna zwyczajem, mianowicie w większych miastach, każda ulica ma osobną nazwę dla przechodniów na odpowiednim miejscu uwidocznioną, podczas gdy numera domów tak są ułożone, że numer parzyste w arytmetycznym porządku po jednej a nieparzyste po drugiej stronie ulicy są zestawione, u nas

dotąd ze wszystkim działo się wręcz przeciwnie. Mnożstwo ulic i placów miało i ma dotąd po dwie nazwy, jedną urzędową zadekretowaną z góry, drugą ludową, która czas utworzył i zwyczaj utarł, przez co się niezarządzało, iż przejeżdżający, kiedy się dopytywał o tę lub ową ulicę, otrzymywał odpowiedź, iż takowa nie istnieje, jakkolwiek zachodziło tu tylko nieporozumienie, gdyż urzędowe nazwy ulic mało komu są znane. Jeszcze większy chaos panował co do liczb domów; wystarszy pod tym względem, jeżeli powiemy, że w jednym rzędzie obok siebie stoją domy, noszące liczby: 540, 83, 352, 179 i t. p.; a dla większego uroczaienia zapewne, obok każdego numeru domu znajduje się mało komu zrozumiały ułamek 1/4, 3/4 i t. d. mający oznaczać jedną z pięciu części miasta. Jeżeli jeszcze uwzględnimy, że planu miasta Lwowa ani też książki służącej jako przewodnik dostać nie było można, i że tutejsi strażnicy policyjni nie okazali ochoty rywalizowania w grzeczności i uprzejmości ze swymi koleganami w Paryżu i Londynie, którzy każdego, kto ich o drogie zapyta, na żądane miejsce odprowadzają, to przynajmniej należy, że los podróżującego, który w mieście stołecznem Galicyi postawionym był własnemu przemysłowemu, wcale nie był do zazdrośności. Tym wszystkim niedogodnościom, których niedostateczny tylko obraz powyżej skreśliłem, wkrótce ma się zaradzić, dzięki następującej Radzie miejskiej, która dotychczasową swoją czynność niezbyt obita w zważenie i skuteczne reformy, a nacechowaną jedynie wiecznym utyskiwaniem na brak komplety przy posiedzeniach, zakończyć chce w sposób zabezpieczający jej wdzieczną pamięć wszystkich Lwówian, a w wyższym jeszcze stopniu wszystkich tych, którzy chwilowo tutaj przebywają. Od dwóch tygodni tygodni odbywają się prawie codziennie posiedzenia naszej Rady miejskiej, na których obecnie dyskutya toczy się głównie o to, jakie nazwiska ulicom i placom miasta nadać należy.

Nie mało bowiem jest u nas ulic takich, które żadnej stałej nazwy nie posiadają, podczas gdy, jak wyżej nadmieniam, inne mają ich po dwie; dalej są ulice takie, których nazwy są niewłaściwe, gdyż powód, dla których im tę nazwę nadano, już dawno ustał, a nareszcie są w mieście naszym i takie ulice, które nazywano po wyższych urzędnikach o bardzo problematycznych zasługach. Okoliczności te wymagają, by nazwy ulic radykalnie doznały zmiany; jakoż i Rada miejska bardzo mało z dotychczasowych nazw zatrzymała, zastępując je przeważnie imnami. Rozstrzygając się sposobności uchwalenia Rady dla niektórych ulic nazwy przypominające znakomitych Polaków lub ważniejszych chwile dziejów naszych. I tak będziemy mieli ulicę Kosiusińskiego, Jagiellońską, Hetmańską, Sierakowskich, Królewską, ulicę Fredry itp., żalować tylko wypadka, iż Rada, skoro już uznała, jak zważeni wpływ w niej wierają podobne nazwy na poczucie narodowe mniej wykształconych warstw społeczeństwa, odrzuciła wniosek, by dotychczasową ulicę Szeroką zamianowano ulicę Szajnochów po znakomitym naszym historyku. Byłoby również do życzenia, by Rada w ułożeniu nowych nazw dla ulic i placów większą niż dotąd zwracała uwagę na czystość języka czystszy i ze swojej strony przynajmniej nie popierała każenia tegoż, na które teraz ze wszech stron słusznie się uskarżają. Uwagi, które Rada Wild w tej samej myśli kolegom swoim na posiedzeniu uczynił, uznała Rada za stosowne milczeniem pominać.

Wspomniałszy o p. Wildzie, nie od rzeczy będzie dodać w końcu, iż nakładem jego ma wyjść plan miasta Lwowa z uwzględnieniem zmian, jakie w nazwach ulic lwowskich nastąpiły.

— *Figaro* paryski, który mimo że z humorystycznym politycznym stał się dziennikiem, nie zapomina niekiedy dawniejszej swojej roli, a że sprawa Traupmanna była dla niego niewyobrażanym źródłem odbytu, przeto chociaż proces tego zbrodniarza skończony, *Figaro* rozmyśla nad sposobami podsycać ciekawość publiczną dla sprawy. Między innymi zmyśla różne szczegóły dotyczące Traupmanna, a do nich należy list pisany do rządcy więzienia. Brak wszelkich pojęć o ortografii jest jedną cechą tego listu. Autor jego, ale nie Traupmann, sadził się, aby przekazać ortografię. List ten może jednak zwięzić tylko Francuzów. Lubo bowiem Traupmann jako Alzakczyk źle mówi po francusku, wszelako list jego jest zupełnie wolny od germanizmów, i to jedno wystarcza, aby mieć dowód, iż jest zmyślony.

— Dnia 7go stycznia pogoda, wieczorem chwilowy deszcz. Termometr od — 3.2 doszedł do + 0.9 R. Barometr zwolna zaczyna iść w górę; o godzinie pięć rano dnia 8go stycznia stan jego był 328.54, termometru + 0.8 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 9go stycznia, Sej Marcyanny panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 10go stycznia, Sgo Jana dobrego i Sgo Wilhelma biskupa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

czyni wiadomo, iż zarządziwszy jak w zeszłym tak i w tym roku zakupienie i sprowadzenie bezpośrednio z Rygi kilkudziesięciu korcy najlepszego nasienia lianowego do rozdania na zasiew między włościan, będzie także pośredniczył w sprowadzeniu tego nasienia dla tych włościan ziemskich, którzy się do Komitetu najtym później do końca stycznia 1870 r. zgłoszą; tym celem odbiera subskrybcya pod warunkiem, aby każdy chęć nabycia tego siemienia mający, przy zamówieniu zgóry na każdy korzec 10 złr. w biurze Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego złożył, resztę zaś po o-

liczeniu kosztów zakupu i sprowadzenia zapłaci przy odbiorze, który najdalej w miesiącu po ogłoszeniu w *Oziasie*, że produkt jest do nabycia gotowy, winien być uskuteczony.

Kraków dnia 3 stycznia 1870 r.
H. Wodziński I. M. Jawornicki.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go stycznia.

HOTEL POLLERA: Frydecki radzca dbr z Kongresówki, Dabczański adwokat krajowy ze Lwowa, Aleksander kupiec z Wrocławia, Waldman kupiec z Wiednia, Hübner górnik z Karwina, Umiański właśc. dbr z Bolencia, Lichtenstein kupiec z Gliwic, Beigl dyr. mlyna z Czerwonki, Bezrucz właśc. mlyna z Ostrawy, Schiler ekonom z Bolencia, Reich z Wiednia, Panflek inspektor z Wiednia, Remers z Wiednia, Kinbek z Wiednia, Diller kupiec z Sanoka, Till właśc. mlyna z Morawy, Sokolowski Dr medyc. z Rosy, bar. Rosenberg właśc. dbr z Plazy, E. Homolacz wl. dbr z Gnojnika, A. Ebert z Norymbergii, Rosicki Dr med. z Warszawy, Michalowski właśc. dbr z Witkowic, Boros kupiec z Wiednia, Stanislaw Linowski właśc. dbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Wincenty Gładysz właśc. dbr z Galicyi, Korneli Godlewski właśc. dbr z Markocic, Józef Konisch kupiec z Wiednia, Wincenty Siemiński właśc. dbr z Kongresówki, hr. Stanislaw Borkowski właśc. dbr z Galicyi, Karol Chlapowski właśc. dbr z Rząski, Maurycy Ungar kupiec z Wegier, Edward Homolacz właśc. dbr z Galicyi, Adolf Leutloff kupiec z Wrocławia, Eliza Schindlerowa z Podlasia, Antoni Broński wl. dbr z Galicyi, Józef Sedlmayer właśc. dbr z Korzkwi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w Gazecie Lwowskiej.

Licytacye: W d. 10 i 24 lutego sprzedaż realności pod L. 228 w Skolem; cena wywołania 400 złr. — W d. 14 stycznia dostawa dla więzieln w Stanisławowie bielizny i pościeli, cena wywołania 1258 złr. — W d. 27 stycznia 1870 lutego i 24 marca w Krakowie sprzedaż połowy realności pod L. 107 Gm. VII, cena wywołania 1991 złr. 41% cent. — W d. 20 stycznia we Lwowie sprzedaż 2000 morgów lasu w Pniatynie; wadyum 750 złr. — W d. 20 stycznia we Lwowie sprzedaż 5000 dębów w Błotni, wadyum 1250 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Karlsruhe 6 stycznia. Wiadomość podana przez *Manheimer Journal* o ustąpieniu naczelnika ministerstwa sprawiedliwości, została zaprzeczona.

Sternberg 6 stycznia. Reskrypt W. Księcia Meklenburg-Strelieckiego, kontrasygnowany przez ministerstwo, odrzucą uchwały sejmów połączonych meklenburskich względem reformy podatków i ostrzeżają przed sprowadzeniem groźnych zająć.

Paryż 6 stycznia. Były prefekt departamentu Sekwany Haussmann odmówił wszelkiego wynagrodzenia. *La Liberté* nagania oddalenie Haussmanna. Hr. Daru z powodu mianowania swego ministrem spraw zagranicznych, otrzymał powinowozania od posłów angielskiego, austriackiego i pruskiego.

Paryż 6 stycznia. Ministerjum cofnęło projekt ustawy o bezpłatnem wychowaniu elementarnem, i przysposabia projekt podobny do belgijskiego o wolności nauczania w wyższych szkołach.

Paryż 6 stycznia. Dziś w poselstwie tureckim podpisano umowę stanowiącą tyżcają się utworzenia towarzystwa kolei żelaznych tureckich. Syndykat składa się z paryskiej *Société générale*, banku ottomańskiego, towarzystwa kredytowego tureckiego, banku anglo-austriackiego, banku kredytowego holenderskiego i kilku bankierów francuskich i niemieckich.

Florenca 6 stycznia. *Gaz. d'Italia* potwierdza wiadomość o wysłaniu telegramu przez ministra spraw zagranicznych do Madrytu z odmową przyjęcia kandydatury ks. Tomasza.

Madryt 6 stycznia. *Imparcial* donosi, że uniońsioni wbraniają się w obecnej kryzys wejść do gabinetu. Wiadomość nie potwierdzona jeszcze mówi, że wczoraj w Buen Retiro jakiś nieznamy strzeżił dwa razy z pistoletu do rejeta Serrano.

Madryt 6 stycznia. Z powodu święta Trzech Króli, deputacya korteozów udała się do rejeta Serrano z powinowozaniem. Rivero zabrał głos w imieniu korteozów; rzekł on, iż tylko za zupełną zgodą wszystkich usiłowań da się dokonać dzieła i utrwalić wielkie nabytki osiągnięte przez rewolucyę. Rejent odpowiedział w tym samym duchu. *Politica* mówi: Myśl dyktatury została zupełnie zaniechana. Ministrowie Zorilla, Martos i Echagaray (skarbu, spraw zagran. i rolnictwa) obstaraj przy wzięciu dymisy. Również Becerra (minister kolonii) pragnie się sunąć.

Madryt 6 stycznia. Kryzys ministerjalna trwa ciągle. *Iberia* i *Imparcial* doradzają gabinetowi, aby pozostał, tudzież, aby kortezy zamianowały pewien rodzaj dyktatury, poczem aby się na cztery miesiące odroczyły.

Lizbona 6 stycznia. Wojsko brazylijskie wzięło miasto Iguatenny (w Paragwai) i uwlono 4.000

jeńców. Lopez z tysiącem ludzi dostał się nareszcie za góry Maracaya.

Wiedeń 7 stycznia.

(H) Dziś odbyło się posiedzenie wydziału adresowego Izby wyższej. Z członków wydziału wszystkie byli obecni oprócz generała Gablenza, z ministrów wszyscy oprócz Dra Bergera. Już w dzisiejszych dziennikach porannych można było wyczytać ciekawe szczegóły o składzie komisji adresowej Izby wyższej. Pierwotnie opozycya w komisji tej liczyła tylko trzech członków, ks. Czartoryskiego, Jabłonowskiego i Lobkowitza. W skutek silnych agitacyi opozycya w lonie wydziału nagle wzrosła do liczby 6ciu; przyłączyli się do niej pp. Gablenz, Kuefstein i Schwarzenberg. Większość zatem liczy 9, mniejszość 6 głosów. Hr. Antoni Auersperg (Grün) odczytał dziś swój projekt adresu, poczem mniejszość zapowiedziała swoje wotum odrębne. Ks. Lobkowitz podjął się wypracować projekt mniejszości, która w trzech punktach się różni od większości. Po pierwsze: Mniejszość jest tego zdania, że obecna konstytucya nie dostarcza przetrzymać narodowcom potrzebnych rękojmi rozwoju autonomicznego; po drugie: mniejszość domaga się, aby Izba wskazała drogę i środki, któreby zadołały stojące po za konstytucyą żywioły pogodzić z taką; po trzecie: mniejszość zastrzeżę się, że Rada państwa nie może przeprowadzić reformy wyborczej bez naruszenia kompetencyi sejmów prowincjonalnych.

Takie są zapatrywania mniejszości, a zatem wprost przeciwnie kierunkowi większości obecnego gabinetu przedlitawskiego. Na posiedzeniu jutrzejszem ks. Lobkowitz prawdopodobnie już przedłoży swój projekt, który niewątpliwie wywoła zażycie dyskusyę.

Z ministrów dziś tylko głos zabrał hr. Taaffe w sprawie dalmackiej. Przemówienie jego było mało znaczące.

O przesileniu ministerjalnem niema nic nowego. Jak wam wczoraj doniosłem — mamy przewidyryum w gabinecie na czas krótki.

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich (E.) przedstawia niektóre trudności, w jakich się znajduje ministerstwo podczas rozpraw adresowych w skutek naszego odcroczenia. Wszystkie szczegóły, jakie o projektach adresowych w komisjach obu Izb przyniosły nam wczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie, oraz doniesienia, które znajdują czytelny w listach z Wiednia powyżej podanych, potwierdzają zdanie, że adresy w dość niepewnych wyrażeniach objawiają życzenia Izby, a tem samem nie wskazują rządowi dalszego kierunku. W Izbie wyższej ma wprawdzie mniejszość użyć swój adres, mało jednak nadziei, aby się utrzymał; w każdym razie będzie on tylko jednym dowodem więcej, w końcu zwyciężczy, że dwa kierunki walczą z sobą. Co się tyczy usposobienia Izby niższej, gdzie jak mówią, większość zaczyna się skłaniać do układów z opozycyami narodowemi, wydaje nam się to pogłoską, do której chęć uniknąć złudzeń, nieprzywzajemny wagi, dopóki nas przynajmniej projekt adresu o takim przychylnem usposobieniu świadczący nie przekona.

Otrzymałmy list z Rzymu z d. 4 b. m., który dla braku miejsca odłożyliśmy do przyszłego numeru. Gdy nas atoli niedziela od niego przegradza, wspomniemy dziś, co korespondent donosi, iż na sesyi Soboru w Trykrobie nie będą jeszcze żadne dekreta ogłoszone, co już telegram potwierdził. Roztrząsane w tej chwili projekta dekrétów dogmatycznych ulegną, zdaje się, zmianom co do formy. Dalej jeszcze przewiduje korespondent, że Sobór nie będzie mógł się skończyć w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła. W liczbie różnych podanych przez niego szczegółów, czytamy także odnoszące się do audyencyi ks. biskupa Gałęckiego o Ojca Świętego.

Na porządek dzienny Ciąła prawodawczego francuskiego przypada kwestya okupacyi Rzymu i stanowiska Francyi do soboru; w senacie zaś traktat handlowy z Anglią. Ministerjum znajduje przeto sposobność wyrażenia się w obu tych ważnych politycznych i ekonomicznych pytanich. Mowa tronowa zapowiedziała już pod wpływem agitacyi protekcyjonistów, reformę taryfy celnej i rewizyę traktatu angielskiego.

Dzienniki półrozdowe pruskie wyrażają się bardzo przychylnie o nowym gabinecie francuskim, mianowicie ze względu na dażność jego pokojową i nieinterwencyjną. Ze strony Anglii, Austrii i Prus objawiono już nowemu rządowi francuskiemu sympatya.

Jako znaczący objaw zapisujemy, że w Berlinie odbędzie się niezadługo walne zgromadzenie delegatów powszechnego niemieckiego Stowarzyszenia robotników, które wyznaje zasady propagowane niegdyś przez Lassalla, a po jego śmierci przez Schweitlera. Dotychczas w Berlinie przebywała szkoła Schultzeja z Delitsch, która była ekonomiczną, gdy Lassalla jest socyalną. Tamta trzymała się zasady wspólnej pomocy; ta donaga się, aby państwo opiekowało się robotnikami; pierwsza usiłowała stworzyć kapitał wspólnością udziału, uważając go za środek pomocniczy; ta zaś wypowiada kapitałowi wojnę. Już przywódcy tego

stronnictwa odbyli wielką naradę d 6 bm. w Berlinie w obecności około tysiąca osób, i postawili zasady demokratyczno-socyalne z usamowolnieniem kobiety, a za godło swoje uznali chorągiew czerwona. Wywiesili nawet taką chorągiew na lokalu, gdzie się zebrali, lecz policya usunęła chorągiew.

W nowy rok wypuszczono w Anglii wszystkich dłużników osadzonych w koźcie, gdyż użyska znosząca więzienie za długi, w tym dniu weszła w życie. W Irlandyi nie ustają zabójstwa agraryjne. Rząd zwiększył siły zbrojne i policyę w hrabstwie Londford, i temu zawdzięczać może, iż wybór deputowanego tamże d. 3go b. m. nie padł na feniste.

Wiadomości z Hiszpanii są bardzo niedokładne. Rząd zdaje się, iż pragnąłby pozbyć się izb na jakiś czas i zamienić się w dyktatora.

Spór Sultana z wicekrólem Egipskim zagodzony jest dotąd tylko formalnie. Firman sultanski był ogłoszony w Egipcie: chediw obowiązał się przedkładać Sultanowi budżet, nie zaciągając długów bez jego zezwolenia i nie ubrajać się. Teraz zaś idzie o wykonanie warunków firmanu, a mianowicie o zadosyć uczynienie żądaniu Sultana, aby wicekról odstąpił Porcie statki pancerne i zamówioną za granicą broń odcyłowaw w Jiczbie podobno 200,000. Niektóre dzienniki berlińskie i wiedeńskie stojące w stosunkach z poselstwami tureckimi utrzymują, że Sultank grozi wicekrólowi egzekucyą firmanu. O ile wnosić można z położenia, wicekról nie tylko wbrania się tego uczynić w obawie rozbrojenia się, lecz w obawie, iż nie dostanie pieniędzy ani za statki pancerne, ani za broń odstąpioną. Przypominamy bowiem, że organa przychylne Turcyi głosiły początkowo, że wicekról wezwany został do oddania wprost Porcie statków pancernych, a dopiero później pokazało się, że szło tylko o odstąpienie statków oraz broni dopiero zamówionej, a jeszcze do Egiptu nie odstawione. To wykazuje, że Porta ma na myśli dostać statki broni nie zapłaciwszy za nie.

Donosiliśmy już o nabyciu przez Stany Zjednoczone od dyktatora republiki San Domingo zatoki Samana tytułem 50letniej dzierżawy. Baez ugodził się bowiem odstąpić tę zatokę dla użytku Stanów Zjednoczonych za 150,000 dolarów rocznie. Dzierżawa ta jest atoli przygotowaniem do opanowania całej wyspy, podzielonej jak wiadomo na dwa państwa i niepokojonej czestymi rewolucyami. Już okręt amerykański „Albany“ powiózł 100,000 dolarów w złocie i amunicyę za 50,000 dol. Przem dostarczone dyktatorowi Baezowi dwa statki wojenne, przez co Baez postawiony został w możności przemawiania energicznie do republiki Hajtyjskiej, gdzie teraz właśnie powstanie odniosło zwycięstwo nad generałem Salnave. Zaraz też Baez zażądał od Hajti, aby wydalono wszystkich wychodźców, którzy uszli z St. Domingo do Hajti. Nabycie zatoki Samana jest powodem zaniechania kupna wysp duńskich: S. Tomasza i S. Krzyża, jak niemniej opuszczenia przez Stany Zjednoczone sprawy powstańców Kuby. Zamiast bowiem wdać się w wojnę z Hiszpanią, rząd washingtonski rozciągnie zwolna zwierzchnictwo swoje nad całą wyspą San Domingo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 8 stycznia. *Tagespresse* pisze: Projekt adresu wygotowany przez sprawozdawcę wydziału adresowego Izby deputowanych oświadcza się za niezłomnem obstawaniem przy zasadach konstytucyi. Izba deputowanych oczekuje z pewnością, iż rząd szczególnych dołoży starań, aby sprowadzić zadawalniający stan w monarchii. Izba deputowanych pragnie we wszystkich kwestiach konstytucyjnych wychodzić ze stanowiska pojednawczego i pokoju między ludami, a mianowicie w kwestyi tyżcającej się praw krajów i jednolitego stanowiska potęgi monarchii. Projekt domaga się uporządkowania stanowiska kościoła do państwa obok najzupełniejszego wykonania ustaw wydanych na drodze konstytucyjnej. *Tagespresse* uważa za rzecz niewątpliwą, że większość wydziału adresowego odrzuci projekt hr. S. Piegla i powierzy napisanie adresu innemu członkowi wydziału (prawdopodobnie Dr. Schindlerowi).

Paryż 8 stycznia. Niektórzy członkowie Rady Stanu mają być usunęci, aby zrobić miejsce nowym żywiom. Podczas przyjęcia posłów zagranicznych wczoraj, minister spraw zagranicznych hr. Daru oświadczył, że Francya zamyśla nie wdawać się i nadal w wewnętrzne sprawy państw obcych. Senat obradował nad trzema wniesionemi interpelacyami. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż rząd zastrzeżę sobie wolność wypowiedzenia swego zdania o wszystkich wniesionych interpelacyach; ministerjum dotrzyma wszystkich danych przy siebie przyrzeczeń. Interpelacya względem Soboru nastąpi we czwartek.

Paryż 8 stycznia. Zapadł wyrok w procesie dziennika *Le Rappel*. Skazani zostali: Karol Hugo na cztery miesiące więzienia, Barbiereux na trzy miesiące, a zaoznice Feliks Pyat na cztery miesiące; nadto każdy z nich na 1000 franków. Wyrok w procesie o broszurę Pyata, skazuje go zaoznice na cztery miesiące więzienia i 1000 franków, a drukarza Balianta na 14 dni więzienia i 200 franków.

Belgrad 8 stycznia. Dyplomatyczny agent austriacki wręczył księciu Milanowi Serbskiemu udzieloną mu przez Cesarza Austriackiego wielką wstęgę orderu Leopolda.

Kursa. Wiedeń 8 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa banku. 60.75. — 5% zjedn. dług państwa w srebrze 70.75. — Losy z r. 1860 99. — Akcyje banku 746. — Akcyje kredytowe 264.50. — Londyn 123.25. — Srebro 120.65. — Dukaty 5.79. — Lombardy 259.20. — Losy z roku 1864 118.50. — Akcyje franko-austriack. 110. — Napoleonony —. — Akcyje kol. gal. Karola Ludw. 245. — Akcyje kol. lwow. Czerniow. 205. — Akc. kol. północ. wschod. 162.50. — Akcyje banku związkow. (Veirensbank) 85.50. — Akcyje banku jeneral. 45. — Renta w srebrze 70.70. — Oblig. indemniz. gal. 72.60. — Akcyje banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 117.25. — Akcyje anglo-banku 314. — Akcyje kol. rządowej 410.50. — Akcyje kol. siedm. 167. — Akcyje kol. Rudolfa 163.50. — Akc. kol. Pardubic. 167. — Akcyje kol. północ. 215.25. — Tramway 135. — Akcyje banku budowy 54.50. Akcyje kol. wschod. 95. — Akcyje kol. Alfilds. 171.75. — Akcyje banku anglo-węgierskiego 92. — Usposobienie giełdy: state.

Od Administracji „CZASU.“ Drugi nakład KALENDARZA ŚCIENNEGO NA ROK 1870.

Nakładem Ed. Hoelzla w Ołomuńcu wyszły i są we wszystkich Księgarniach do nabycia: Stoeger, „Krótki rys geografii“ według Kozenn'a dla polskiej młodzieży ułożony, br. 80 cent., opr. 96 cent.

Donoszę Szanownym Damom, że powróciwszy z zagranicy, na czas karnawału sprowadziłam w najnowszym guście suknie balowe, kwiaty, ubiorki, wachlarze, zarzutki.

Od 1^o Lipca 1870 do wydzierzawienia z wolnej ręki dobra Przecławice i Dalowice w ziemi Proszowskiej, w Królestwie, milę od komory Baran odległe, a pół mili od szosy.

Znaczny transport Nasion kwiatowych i jarzynnych, właśnie nadszedł do Handlu Józefa Jahna w Krakowie.

Okolo 100 BILLARDÓW nowych od 200 do 500 złr. — używanych po 100 do 200 złr.

Słabości pierśne. SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET C^o APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechnie uznanie. Leczy on katary, kaszle i chrypkę długoletnie, koksus, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), a szczególnie pomyślnie sprawnia skutki użyty przeciwko słabociom pierśniom (phtisie) i marnieniu czyli suchotom.

Notaryusz Krakowski, poszukuje samodzielnego Zastępcy. Warunki: egzamin, kaucya, ponoszenie wszelkich kosztów.

1.000 dukatów w zlocie, 200, 200, 100, 100 dukatów, 200 talarów, 200 złr. w srebrze, 3 oryginalne Losy kredytowe i t.j.d.

3.000 trafnych 60.000 złr. można wygrać za pomocą tylko 50 ct. jako cenę jednego losu na ciągnięcie loteryi, które się odbędzie już 1go Marca 1870.

!!!Na karnawał!!! MAGASIN DES MODES et de Nouveautés Jadwigi Figlowej, przy ulicy Grodzkiej pod L 62, zaopatrzony został w Kwiaty paryżkie i wieńskie, Pióra oraz Suknie balowe.

Wyciąg z igliwia świerku krajowego, na kąpiele balsamiczne. Najnowszy środek balneo-terapeutyczny, skuteczny w cierpieniach skrofalicznych, reumatycznych i nerwowych, pod powagą Komisji Balneologicznej Towarzystwa Naukowego KRAKOWSKIEGO, wyrabia Hugo Nitribitt,

CHOROBY DZIECI. SYROP CHRZANOWY Z IODEM PP. GRIMAULT ET C^o APTEKARZY W PARYŻU SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczyć obecność jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znieść tranu wielorybiego.

Wagi decymalne. Kute, przez c. k. urząd cymenitny w Wiedniu zbadane i ostępowane

Waga decymalna. Waagen und Gewichte-Fabrikanten. — Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.

Publiczne zdanie o praktycznej wartości prawdziwego oczyszczonego Olejku tranowego z wątroby miętusowej, wyrabianego przez Wilhelma Maagera (c. k. wyłączenie uprzyw. Fabryka), Skład w Wiedniu, Stadt, Bäckerstrasse N. 12.

„Wiener Zeitung“ pisze: Tran z wątroby miętusowej, który wedle wielostronnych doświadczeń najacynslniejszych lekarzy, jest szacownym środkiem leczniczym w chorobach skrofulów, w nabrzmieniu gruczołów, chorobach płucnych, w niemocy dnawej i angielskiej chorobie, był w Sobotę 4go Września przedmiotem publicznego medycyńsko-sa-itarnego omówienia.

Uwiedomienie (1940-11-1) dla handlujących maszynami do szycia i przemysłowców wyłącznie jedyna sprzedaż hurtowna maszyn do szycia z wszystkich systemów za najlepsze uznanych

Ces kr. uprzyw. KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA. OBWIESZCZENIE. Począwszy od dnia 1 Stycznia 1870, aż do dalszego ogłoszenia, rozszerza się zniżoną taryfę specjalną przy przewozie zboża i ziarn strączkowych

Stacya „MAGDEBURG“ została także dla powyższych artykułów do tego związku włączoną. Pojedynczych egzemplarzy taryfy związkowej do Magdeburga, nabyć można w stacyach związkowych.

Stacya „MAGDEBURG“ została także dla powyższych artykułów do tego związku włączoną. Pojedynczych egzemplarzy taryfy związkowej do Magdeburga, nabyć można w stacyach związkowych.

Wagi decymalne. Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

Dywany Szkockie Kobierce kościelne w desenjach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty: szerokości łokci 3 1/2, 3 1/2, 4 1/2, 4 1/2, długości 4, 5, 5, 6

Obwieszczenie. Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanowiła, pobrać od przedpłat wydanych na powierzone jej papiery publiczne, zaczawszy od 1go Stycznia 1870 roku zamiast 5 po 6 od sta rocznie.

Technik obznajmiony z praktyką budowniczą, znajdzie umieszczenie w Inżynierii cywilnej Antoniego Euszelewicza. — Ulica Mikołajska pod L. 445.

Deby na sprzedaż. Król. miasto Lwów imieniem funduszu s. p. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Błotni w powiecie Przemysłańskim na trakcie Brzeżańskim położonych, ośm mil od Lwowa, cztery mile od stacyi kolei żelaznej w Zadwórzcu oddalonych, 5000 deków od 18 do 30 cali grubych, z których 1284 kwalifikuje się na materiał wyborowy, 1898 na materiał średniej jakości, a 1818 na materiał poledniejszy.

WODA WIELERA przeciw podagrze i reumatyzmowi. Świadcstwo. Że wdowa E. Kerzmann w Gelsdorf więcej jak od dwóch lat bezprześcianie musiała w łóżku leżeć, w skutek najcięższych bólów podagrowych w nogach, zszególniej w kolanach i wcale chodzić nie mogła, jednak po użyciu dwóch flaszek Wody Wielera przeciw podagrze, odwiedziła mnie dziś na plebanii bez pomocy kija — a to pocieszające zdarzenie u 66-letniej wdowy, każe niezawodnie wrożyć, że takowe przy bezprześcianem używaniu jednej lub dwóch flaszek, będzie zupełnie z swego cierpienia wyleczoną — poświadczam sumiennie i prawdziwie.

Mechaniczny i Rytowniczy ZAKŁAD połączone z artystyczną Gisernią Józefa Prokopa w PARDUBICACH (w Czechach).

Willardta wielkie anatomiczne Muzeum, w SALI Hotelu Saskiego, otwarte od godziny 9 z rana do 6 wieczorem, po cenie zniżonej (10 cent).

SIROP PRZECYSZCZAJĄCY ze skórek gorzkich pomarańcz, z Iodanem Potasu pp. J.-P. LAROSE, APTEKARZA Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.